**Pochwała wsi**

[**Jan Kochanowski**](https://poezja.net/autor/jan-kochanowski/)

Wsi spokojna, wsi wesoła,  
Który głos twej chwale zdoła?  
Kto twe wczasy, kto pożytki  
Może wspomnieć zaraz wszytki?

Człowiek w twej pieczy uczciwie  
Bez wszelakiej lichwy żywie,  
Pobożne jego staranie  
I bezpiecznw nabywanie.

Inszy sie ciągną przy dworze  
Albo żeglują przez morze,  
Gdzie człowieka wicher pędzi  
A śmierć bliżej, niż na piędzi.

Najdziesz, kto w płat język dawa  
A radę na funt przedawa;  
Krwią drudzy zysk oblewają,  
Gardła na to odważają.

Oracz pługiem zarznie w ziemię,  
Stąd i siebie i swe plemię,  
Stąd roczną czeladź i wszytek  
Opatruje swój dobytek.

Jemu sady obradzają,  
Jemu pszczoły miód dawają,  
Nań przychodzi z owiec wełna  
I zagroda jagniąt pełna.

On łąki, on pola kosi  
A do gumna wszytko nosi.  
Skoro też siew odprawiemy,  
Komin wkoło obsiędziemy.

Tam już pieśni rozmaite,  
Tam będą gadki pokryte,  
Tam trefne plęsy z ukłony,  
Tam cenar, tam i goniony.

A gospodarz, wziąwszy siatkę,  
Idzie mrokiem na usadkę  
Albo sidła stawia w lesie,  
Jednak zawżdy co przyniesie.

W rzece ma gęste więcierze,  
Czasem wędą ryby bierze;  
A rozliczni ptacy wkoło  
Ozywają się wesoło.

Stada igrają przy wodzie,  
A sam pasterz, siedząc w chłodzie.  
Gra w piszczałkę proste pieśni,  
A Faunowie skaczą leśni.

Zatem sprzętna gospodyni  
O wieczerzej pilność czyni,  
Mając doma ten dostatek,  
Że sie obejdzie bez jatek.

Ona sama bydło liczy,  
Kiedy, z pola idąc, ryczy,  
Ona i spuszczać pomoże,  
Męża wzmaga, jako może.

A niedorośli wnukowie,  
Chyląc sie ku starszej głowie,  
Wykną przestawać na male,  
Wstyd i cnotę chować w cale.

Dzień tu; ale jasne zorze  
Zapadłyby znowu w morze,  
Niżby mój głos wyrzekł wszytki  
Wieśne wczasy i pożytki.